Gabriel-Marie Garonne

O nauczaniu filozofii w Seminariach

Studia Philosophiae Christianae 10/1, 255-265

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Studia Philosophiae Christianae
ATK
10(1974)1

Z DYDAKTYKI FILOZOFII

Garonne G.-M.

O nauczaniu filozofii w Seminariach

List z dnia 20 stycznia 1972 r. kard. Gabriel-Marie Garonne'a, Prefekta Kongregacji Wychowania Chrześcijańskiego, do Biskupów *o nauczaniu filozofii w Seminariach*

W czasie, gdy życie Seminariów ulega różnego rodzaju przemianom, Święta Kongregacja do Spraw Wychowania Katolickiego pragnęłaby zwrócić się do Ekscelencji w sprawie, do której wielką przywiązuje wagę.

Wśród wielorakich problemów związanych z soborową odnową Seminariów szczególnego znaczenia nabiera, jak wiadomo, problem filozoficznego wykształcenia przyszłych kapłanów. Pragnąc zapewnić studiom filozoficznym mocną podstawę i przygotować płodne spotkanie Kościoła i świata, wiary i nauki, duchowej spuścizny chrześcijaństwa i dzisiejszej kultury, II Sobór Watykański uznał za stosowne podkreślić między innymi konieczność głębokiej reformy nauczania filozofii, w związku z czym wysuwa szereg postulatów o fundamentalnym znaczeniu (cf. Decr. „Optatam totius", n. 15: Const. past. „Gaudium et spes", n. 62 passim: Decr. „Ad gentes", n. 16).

Zagadnienie jest niezwykle trudne i wymaga wielkiego wysiłku. W obecnej chwili staje się ono wręcz palące, a jednocześnie próby rozwiązań napotykają na poważne trudności. Śledząc ze szczególną uwagę rozwój sytuacji w tej dziedzinie, Święta Kongregacja do Spraw Wychowania Katolickiego miała w wielu przypadkach sposobność obserwować postęp i niewątpliwe dokonania, ale musiała też z drugiej strony zauważać niepokojące oznaki, które muszą wywoływać nieufność i zniechęcenie.

Sześć lat upłynęło od Soboru i niezbędną wydaje się rzeczą analiza sytuacji z myślą o konkretnych i precyzyjnych wnioskach dla przyszłości. Nie można bowiem ignorować trudności, jakie napotykają dziś wysiłki

zmierzające do filozoficznej odnowy; dla przezwyciężenia ich konieczne jest dogłębne i uważne zbadanie odpowiednich środków zapobiegawczych.

I
Aktualne trudności studiów filozoficznych

Obecna reforma studiów filozoficznych w Seminariach przebiega w klimacie umysłowym, który dla filozofii jest i korzystny i nieprzyjazny: Z jednej strony rozliczne przemiany społeczne i ideowe sprawiają, że nasza epoka bogata jest w bodźce pobudzające do poważnej refleksji filozoficznej, z drugiej jednak strony zarysowuje się silna tendencja do niedoceniania filozofii, w wypadkach skrajnych nawet do negacji jej użyteczności i do jej rugowania. Nie ulega żadnej wątpliwości, że nowoczesna kultura, zamykając się coraz bardziej na sprawy transcendencji, odwraca się od autentycznej myśli filozoficznej, a szczególnie od refleksji metafizycznej, bez której przecież nie ma dojścia do wartości absolutnych.

Należy tu przede wszystkim wspomnieć o nastawieniu technologicznym które sprowadza dzisiaj *homo sapiens* do *homo faber*. Aczkolwiek technika przynosi ludzkości liczne i niezaprzeczalne korzyści, nie zawsze sprzyja rozwijaniu się w człowieku poczucia wartości duchowych. Jak to się powszechnie stwierdza, umysłowość człowieka zdaje się kierować najchętniej ku światu materialnemu, konkretnemu, ku opanowywaniu przyrody na drodze postępu naukowego i techniczego; poznanie schodzi tu do rangi metod nauk szczegółowych. Położenie akcentu wyłącznie na działanie i na przyszłość oraz szczycący się bezkrytycznym zaufaniem w postęp optymizm popychają do bezpośrednich i radykalnych przekształceń gospodarczych, politycznych i społecznych, a jednocześnie przysłaniają trwały charakter pewnych wartości moralnych i duchowych, ukazując w szczególności refleksję filozoficzną — w której należałoby upatrywać niezbędną podstawę zmian — jako rzecz zbędną czy wręcz szkodliwą. W takim klimacie poważne poszukiwanie najwyższej prawdy często ulega dewaluacji, a kryteriów prawdy nie szuka się już w mocnych i niedyskusyjnych zasadach metafizycznych, lecz w aktualności i w sukcesie. Łatwo więc zrozumieć, dlaczego duch naszego czasu jawi się nam jako antymetafizyczny, otwarty na wszelkie postacie relatywizmu.

W takim kontekście nie można się dziwić, że wielu nie widzi już miejsca dla filozofii odrębnej od nauk szczegółowych. Podczas gdy niemal wszędzie obserwuje się znaczny spadek zainteresowania dla klasycznych dyscyplin filozoficznych, znaczenie nauk przyrodniczych i antropologicznych nie przestaje wzrastać. Często chce się tam znaleźć ostateczne wyjaśnienie rzeczywistości, z zupełnym pominięciem filozofii, jako zjawiska archaicznego i skazanego na zniknięcie. W ten sposób zamiast pożądanego współdziałania mogącego przyczynić się do prawdziwego dobra i postępu, tak nauk

jak i filozofii, obserwujemy pogłębianie się antagonizmu, którego następstwa są przykre dla obydwu stron.

Nie tylko pewna liczba naukowców przeciwstawia się filozofii odrębnej od nauk pozytywnych, kwestionując nieraz nawet samo jej istnienie; sami teologowie uważają czasem filozofię za rzecz zbędną, a zatem szkodę przynoszącą kształceniu kapłana. Mniemają oni, że czystość ewangelicznego przekazu została skażona w ciągu dziejów przez wprowadzenie greckiej spekulacji do świętych nauk. Sądzą, iż filozofia scholastyczna obciążyła teologię spekulatywną mnóstwem problemów pozornych; wobec tego nauki teologiczne winno się uprawiać metodą historyczną.

Inne jeszcze trudności wyrastają na płaszczyźnie filozofii. O ile nie jest kwestionowana sama filozofia, coraz wyraźniej zaznacza się droga prowadząca do filozoficznego pluralizmu, który wyrasta nie tylko z zetknięcia się różnorodnych kultur w świecie, ale także ze zróżnicowania i złożoności prądów filozoficznych oraz z niewyczerpanej niemal wielości źródeł doświadczenia. Proces ten pogłębia się mimo chwalebnych usiłowań szeregu filozofów współczesnych zabiegających o większą spoistość swego systemu i o bardziej wyważone stanowiska. Rozległość i głębokość problematyki, jaka wiąże się z wystąpieniem nowych kierunków filozoficznych oraz z postępem naukowym jest tego rodzaju, że czyni niezmiernie trudną nie tylko jakąś syntezę, ale nawet przyswojenie nowych pojęć, bez czego nie może się obejść prawdziwie żywe i skuteczne nauczanie filozofii.

Tego rodzaju sytuacja nie może nie odbijać się ujemnie na seminaryjnych studiach filozoficznych, tak od strony profesorów jak uczniów. Wiadomo, w jak ważnych i licznych kierunkach winna się dziś rozwijać działalność profesora filozofii: musi on przyswoić sobie wielką liczbę nowych pojęć będących pochodną mnogości kierunków w filozofii oraz postępu w naukach; musi zmagać się z problematyką nieraz całkowicie nową; w swym języku i w swych metodach dydaktycznych musi dokonywać adaptacji zupełnie dotąd niepraktykowanych itd. A wszystko to w ograniczonych nieraz ramach czasowych, w środowisku skromnie wyposażonym, z uczniami, których zainteresowanie i przygotowanie często jest niewystarczające.

Trudności występują także, i to liczne, po stronie uczniów, którzy — nawet gdy wykazują zainteresowanie dla pewnych żywotnych zagadnień dotyczących człowieka i społeczeństwa — tkwią przecież w klimacie kulturalnym na ogół odstręczającym ich od studiów filozoficznych. Atrakcyjniejszy od refleksji staje się bowiem obraz, a zwłaszcza przyniesione do Seminarium wykształcenie ma charakter w pierwszym rzędzie techniczny i nastawione jest praktycznie. Są i inne czynniki, które w oczach studentów czynią studium filozofii rzeczą mało pociągającą: zraża ich mnogość sprzecznych kierunków filozoficznych; niechętnie też odnoszą się do bezinteresownego poszukiwania prawdy, które wydaje im się nazbyt wymagające albo

wręcz niemożliwe; odstręczają ich autorytatywnie podawane sztywne systemy; proponowane im nauczanie wydaje się im zdezaktualizowane, z przestarzałą, oderwaną od życia problematyką; filozofia przemawia archaicznym językiem obco brzmiącym w uszach współczesnego człowieka. Wreszcie abstrakcyjny charakter tej dyscypliny utrudnia studentom wyraźne dostrzeżenie związku filozofii z teologią, a zwłaszcza z działalnością pastoralną, na którą przede wszystkim są nastawieni.

Stąd w wielu Seminariach zaznacza się pewna niechęć do filozofii, postawa jakiegoś zażenowania. Podaje się w wątpliwość jej wartość i użyteczność praktyczną tego rodzaju studiów. Dochodzi więc do zaniedbania, a nawet całkowitego porzucenia na korzyść nauk, które wydają się bardziej aktualne i w większym stopniu zorientowane na konkretne wymogi życia.

Jak widać, główne trudności napotykane dzisiaj przez studia filozoficzne w Seminariach dadzą się sprowadzić do trzech następujących punktów:

1. Filozofia nie ma już własnego przedmiotu: została wchłonięta i zastąpiona przez pozytywne nauki przyrodnicze i humanistyczne. Te zaś zwrócone są ku problemom prawdziwym i realnym, do których podchodzą przy pomocy metod uznanych obecnie za jedynie właściwe. Postawa taka wyrasta z prądów pozytywistycznych, neopozytywistycznych czy też strukturalistycznych.

2. Filozofia utraciła wszelkie znaczenie dla religii i dla teologii: badania teologiczne muszą zerwać ze spekulacją filozoficzną jako z bezużyteczną grą słowną i w całkowitej niezależności budować się na pozytywnych podstawach krytyki historycznej i metod egzegetycznych. Teologia przyszłości będzie domeną historyków i filologów.

3. Filozofia współczesna stała się dziś nauką ezoteryczną, niedostępną dla większości kandydatów do kapłaństwa: współczesne szkoły filozoficzne — fenomenologia, egzystencjalizm, strukturalizm, neopozytywizm, etc. — operują na tak wysokim poziomie techniczności terminologii, analiz i dowodów, że stają się domeną zastrzeżoną dla specjalistów. Nie widać więc ani użyteczności ani możliwości włączania tak trudnej i złożonej nauki do normalnego procesu kształcenia przyszłych księży.

Zrozumiałe, że tego rodzaju przeszkody wydają się wielu ludziom prawie nie do pokonania i stąd w pewnych środowiskach widzimy objawy prawdziwego i głębokiego zniechęcenia.

II
Filozofia jest niezbędna dla przyszłych kapłanów

1. Mimo tego, o czym była wyżej mowa, jesteśmy w dalszym ciągu przekonani, że możliwe jest przezwyciężenie wszystkich tendencji do porzucenia filozofii czy też pomniejszenia jej wagi, że zniechęcenie nie jest słuszną postawą. Nawet jeśli przeszkody, jakie dziś napotyka nauczanie filozofii

są liczne i poważne, nie wyobrażamy sobie, żeby można filozofię zepchnąć na daleki plan albo nawet całkowicie usunąć, o ile pragnie się kształcić w duchu prawdziwego i autentycznego humanizmu, a zwłaszcza przygotowywać do spełniania kapłańskiego posłannictwa. Uleganie tym pokusom równałoby się zapoznaniu tego, co najautentyczniejsze i najgłębsze we współczesnej myśli: nie ma żadnej wątpliwości co do tego, że najbardziej fundamentalne zagadnienia filozoficzne w większym niż kiedykolwiek stopniu znajdują się dzisiaj w centrum uwagi ludzi, rzutując na wszystkie dziedziny kultury — literaturę (powieść, esej, poezję), teatr, film, radio, telewizję, a nawet piosenkę. Wszędzie tam powracają stale odwieczne tematy myśli ludzkiej: sens życia i śmierci; sens dobra i zła; podstawa wartości; godność i prawa osoby ludzkiej; konfrontacja kultur i ich duchowej spuścizny; zgorszenie cierpieniem, niesprawiedliwością, uciskiem, gwałtem; natura i prawa miłości; porządek i nieład w naturze; problem wychowania, autorytetu, wolności; kierunek rozwoju dziejowego i postępu; tajemnica tego, co za grobem i wreszcie — jako zasadniczy moment tylu innych zagadnień: Bóg, jego istnienie, jego osobowy charakter i opatrzność.

2. Rzecz prosta, dla żadnego z problemów tego rodzaju nie można znaleźć adekwatnego rozwiązania na płaszczyźnie nauk szczegółowych, przyrodniczych czy humanistycznych, bowiem specyfika ich metod nie pozwala w sposób zadowalający podejmować tych zagadnień, które leżą właśnie w polu zainteresowań filozofii, albowiem filozofia, wychodząc poza czysto zewnętrzne i cząstkowe aspekty zjawisk, obejmuje rzeczywistość całą, aby próbować ją zrozumieć i wyjaśnić w świetle przyczyn najwyższych.

Tak więc filozofia, chociaż potrzebuje tego, co wnoszą nauki doświadczalne, występuje jako nauka odrębna, autonomiczna, nauka o kapitalnej doniosłości dla człowieka, który nie jest zainteresowany wyłącznie rejestrowaniem, opisywaniem i porządkowaniem zjawisk, lecz także — i przede wszystkim — rozumieniem ich prawdziwej wartości i ostatecznego sensu. Wszelkie inne poznanie rzeczywistości okazuje się niezdolne do wyniesienia rzeczy na ten najwyższy stopień zrozumienia, będący charakterystyczną prerogatywą umysłu ludzkiego. Jak długo brak odpowiedzi na te podstawowe pytania, cała kultura tkwi poniżej zdolności refleksyjnych naszego umysłu. Wolno więc twierdzić, że z punktu widzenia kultury filozofia ma wartość niezastąpioną; jest ona jej duszą jako ta, która pytania dotyczące sensu rzeczy i ludzkiego istnienia stawia w sposób odpowiadający najgłębszym aspiracjom człowieka.

3. Nie można też ograniczać się do światła objawienia. Postawa taka byłaby z następujących względów głęboko niesłuszna.

a) Właściwe przyjęcie Bożego objawienia to nie ślepy akt wiary, to nie postępowanie fideistyczne pozbawione wszelkiej motywacji racjonalnej. Z natury swej akt wiary zakłada „racje wierzenia", „motywy wiarygodności" o charakterze w dużej części filozoficznym: poznanie Boga, idea

stworzenia, opatrzność, wyróżnienie prawdziwej religii objawionej, poznanie człowieka jako osoby wolnej i odpowiedzialnej. Powiedzieć można, że rozumienie każdego słowa Nowego Testamentu wyraźnie zakłada znajomość tych podstawowych pojęć filozoficznych. Kapłan potrzebuje więc filozofii dla zapewnienia swej osobistej wierze racjonalnych podstaw o naukowej wartości, odpowiadających poziomowi jego umysłowej kultury.

b) Program "fides quaerens intellectum" nie utracił nic ze swej aktualności. W dalszym ciągu prawda objawiona domaga się refleksji ze strony wierzącego; nakłania go do podjęcia trudu analizy, pogłębiania i syntezy, a więc do "teologii spekulatywnej".

Nie chodzi oczywiście o to, by powtarzać błędy minionych wieków przez uprawianie przesadnie jednostronnej spekulacji teologicznej, z pominięciem studiów biblijnych i patrystycznych. Wprost przeciwnie: niezbędny jest prymat badania źródeł objawienia jak również dziejów przekazywania ewangelicznego posłania na przestrzeni stuleci. Prymat ten nie podlega dyskusji i nie należy żadną miarą go podważać. Odrzucić trzeba również — jako niewłaściwe — próby wprowadzania filozofii w dziedzinę nauki objawionej. Jednakowoż w obecnej chwili, kiedy faktem jest osiągnięcie równowagi i dokonanie poważnych postępów w naukach biblijnych, a także na pewnych odcinkach teologii pozytywnej, możliwe staje się i konieczne uzupełnienie i ukoronowanie tej pracy historycznej racjonalną refleksją nad danymi objawienia. Rozporządzając dzisiaj o wiele bardziej pewnymi i bogatymi elementami niż dawniej, teolog spekulatywny winien poddać rozumnej krytyce pojęcia i kategorie, których objawienie dotyczy. W tych delikatnych zabiegach będą mu pomocą odkrycia poczynione przez nauki przyrodnicze, a szczególnie przez nauki humanistyczne: psychologię, antropologię, socjologię, językoznawstwo, pedagogikę. Ale będzie też musiał, i to w sposób szczególny, korzystać z pomocy zdrowej filozofii, która własną refleksją pogłębi bądź to założenia, bądź to wnioski poznawcze dyscyplin szczegółowych. Egzegeza, historia etc. często już w swych preliminariach dokonują "implicite" jakiegoś wyboru filozoficznego i zdrowa filozofia będzie tu szczególnie niezbędna dla unaocznienia i krytycznej oceny takiego wyboru — pomyślmy tu o metodzie egzegetycznej Bultmanna — a wszystko to przy poszanowaniu danych objawienia.

Tego rodzaju wzajemne oddziaływanie nauk, filozoficznej i teologicznej, którego korzenie tkwią głęboko w samej ich naturze, uwydatnia się jeszcze w sytuacji, jaka w ostatnich latach wytworzyła się na polu teologii. Teologia stara się dziś otworzyć na nowy wymiar — historyczny, antropologiczny, egzystencjalny, personalistyczny; usiłuje rozwijać nowe swe aspekty — psychologiczne, ortopraktyczne itd. Zabiega ponadto o udoskonalenie swych własnych metod w kierunku hermeneutycznym. Wyrasta stąd nowa problematyka, która czasem sięga do samych podstaw teologicznego poznania, na przykład gdy idzie o możliwość definicji dogmatycznych posiadają-

cych trwałą wartość, co w konsekwencji pociąga za sobą potrzebę nowego oświetlenia i pogłębienia takich pojęć jak prawda, przedmiot i granice ludzkiego poznania, postęp, ewolucja, przyroda i osoba ludzka, prawo naturalne, moralna ocena czynów etc.

c) Filozofia stanowi wreszcie jedyną płaszczyznę spotkania i dialogu wierzących i niewierzących. Pod tym względem nabiera oczywistej wartości pastoralnej. Jest rzeczą bezwzględnie niedopuszczalną, by kapłan katolicki, spełniający swe posłannictwo w pluralistycznym społeczeństwie, w którym podstawowa problematyka filozoficzna jest poruszana przez wszystkie społeczne środki informacji i we wszystkich dziedzinach kultury, nie był w stanie podjąć z niewierzącymi rozumnej wymiany myśli nad zasadniczymi sprawami dotyczącymi jego własnej wiary, jak i najbardziej palących problemów świata.

d) Należy w końcu podnieść, że każda orientacja pastoralna, każdy wybór na płaszczyźnie pedagogicznej, normy prawne nawet, reformy społeczne i wiele decyzji w porządku politycznym — wszystko to w jakiejś mierze zawiera założenia i następstwa natury filozoficznej, wymagające krytycznego naświetlenia. Nie ulega wątpliwości, że autentyczna filozofia może walnie przyczynić się do pełniejszej humanizacji świata i jego kultury proponując słuszną hierarchię wartości warunkującą właściwe działanie.

III.
Kilka wytycznych nauczania filozofii

Staraliśmy się unaocznić konieczność, bardziej niż kiedykolwiek palącą, solidnej formacji filozoficznej przyszłych kapłanów. Pragnęliśmy jednocześnie odpowiedzieć na zarzuty podnoszone wobec filozofii, tak ze strony nauk szczegółowych, jak nawet ze strony pewnych kół teologicznych. Pozostaje nam jeszcze odpowiedzieć na trudności wynikające z aktualnej sytuacji samej filozofii: z filozoficznego pluralizmu, z wysokiego stopnia techniczności jej słownictwa itp.

Trudności są realne, ale nie należy ich przeceniać. Zawsze jest dobrze chcieć utrzymywać się na poziomie swej epoki, ale z drugiej strony trzeba być realistą i nie ścigać chimery perfekcjonizmu. Wśród obecnych trudności każde Seminarium musi zrobić wszystko, co w jego mocy, uwzględniając sytuację taką, jaką ona jest oraz lokalne możliwości, nie pretendując do osiągnięcia niedościgłego ideału.

1. Główny nacisk należy skierować na konkretną organizację studiów. Najważniejsze cele są następujące:

a) Zapewnić solidne przygotowanie zawodowe wykładowców. Z uwagi na nowe wymagania w dziedzinie filozoficznej rzeczą bezwzględnie konieczną jest stworzenie profesorom warunków poważnego przygotowania fachowego w ośrodkach studiów, które dając gwarancję czystości doktry-

nalnej, cieszyłyby się równocześnie uznaniem z racji swych autentycznych badań filozoficznych.

b) Wszelkimi środkami popierać stałe dokształcanie się profesorów poprzez sesje i spotkania dające okazję do wymiany myśli i doświadczeń pedagogicznych. Jeżeli realizacja tego programu ma być możliwa, nie można oczywiście zapominać o roli odpowiedniego wynagrodzenia oraz rozsądnego rozkładu zajęć pozwalającego każdemu na poważną i systematyczną pracę osobistą.

c) Wyjść naprzeciw trudności odczuwanych przez uczniów ulepszając metody nauczania zgodnie z życzeniem wyrażonym w Dekrecie "Optatam totius", n. 17 oraz w "Ratio Fundamentalis", rozdz. 15, przy utrzymaniu całego czasu przewidzianego dla filozofii, tj. dwóch lat, o których mowa w n. 61 c "Ratio Fundamentalis". Chcąc gruntowniej wykształcić studentów trzeba będzie rozwijać — nie naruszając w niczym autonomii poszczególnych dyscyplin — dialog pomiędzy profesorami filozofii i teologii, co stworzy przesłanki harmonijnej i skutecznej współpracy interdyscyplinarnej (cf. "Ratio Fundamentalis", n. 61 b, rozdz. XI, przyp. 148 a).

d) Wzmocnić biblioteki seminaryjne, aby profesorowie i studenci mieli do dyspozycji publikacje przydatne do swych prac.

e) Rozwijać ścisłą współpracę Seminariów z Instytutami teologicznymi przez popieranie wymiany profesorów.

Oczywista, iż sprawą władz lokalnych będzie uznanie, co w konkretnej sytuacji jest odpowiednie. W żadnym wypadku jednak nie można tracić z oczu fundamentalnego znaczenia Wydziałów filozofii i innych wyspecjalizowanych Ośrodków studiów filozoficznych .Do nich bowiem należy przygotowanie przyszłych wykładowców, co jest zadaniem niełatwym i wielce delikatnym. Ich także rzeczą jest organizowanie dokształcania drogą okresowych kursów umożliwiających "aggiornamento", dobra popularyzacja naukowa, a zwłaszcza wydawanie podręczników odpowiadających aktualnym potrzebom. Jedną z naczelnych trosk kompetentnych władz będzie właściwa organizacja takich instytutów i popieranie ich działalności.

2. Obok dobrej organizacji studiów trzeba będzie przystąpić do rozwiązywania zagadnień jeszcze ważniejszych i niezwykle delikatnych, mianowicie zagadnień treści i programów nauczania, przy czym pamiętać się będzie o celu tych studiów, gdy chodzi o kształcenie kapłanów.

II Sobór Watykański jasno wytyczył główne linie odnowy nauczania filozofii. Po upływie sześciu lat trzeba wszakże stwierdzić, że Seminaria nie idą po linii postulowanej przez Kościół. Weszło tu w grę wiele przyczyn, nieraz złożonych i trudnych do określenia. W każdym razie, zamiast postępu w nauczaniu filozoficznym obserwuje się znaczne jego osłabienie i pojawianie się licznych niepewności co do jego treści i celowości. W tej sytuacji uważamy, za konieczne sformułowanie następujących uwag:

Kształcenie filozoficzne w Seminariach nie powinno ograniczać się do nauczania młodych sztuki "filozofowania". Jest oczywiście ważne, by młodzi seminarzyści tę sztukę nabyli, to znaczy, by nauczyli się szukać prawdy szczerym sercem i wytrwale, by rozwijała się ich umiejętność przyjmowania i ich zmysł krytyczny, by znali granice ludzkiego poznania i pogłębiali racjonalne założenia swej wiary; to wszystko jednak nie wystarcza. Niezbędne jest, by nauczanie filozofii zawierało zasady i dane nie tracące ważności ("valables"), które by uczniowie mogli jasno dostrzegać, starać się ocenić i stopniowo przyswajać. Nauczanie filozofii nie może sprowadzać się do ankiety zbierającej i opisującej, przy pomocy nauk humanistycznych, dane doświadczenia. Prawdziwie filozoficzna refleksja, rozwijana w świetle zasad metafizycznych pewnych, jest bezwzględnie konieczna w dochodzeniu do twierdzeń mających wartość obiektywną i absolutną.

Celowi temu służy niewątpliwie historia filozofii. Prezentuje ona główne rozwiązania problemów świata i życia, jakie w ciągu wieków proponowali wielcy myśliciele. W szczególności zaś historia filozofii współczesnej i studium wybranych dzieł literatury pozwoli lepiej zrozumieć dzisiejszą problematykę. Jednak nauczanie filozofii nie może sprawdzać się do przeglądu tego, co powiedzieli inni. Trzeba młodemu pomóc, by bezpośrednio mierzył się z zagadnieniami narzucanymi przez rzeczywistość, by usiłował konfrontować i oceniać rozwiązania różne z myślą o wyrobieniu sobie własnego zdania, dopracowując się jakiejś spoistej wizji rzeczywistości.

Rzeczą jasną jest, że ta spoista wizja rzeczywistości, do jakiej powinno prowadzić nauczanie filozofii w Seminariach, nie może być sprzeczna z chrześcijańskim objawieniem. Żadnego oczywiście problemu nie stanowi przyjęcie zdrowego pluralizmu filozoficznego odpowiadającego zróżnicowaniu geograficznemu, kulturowemu czy intelektualnemu. Istnieją wielorakie drogi dochodzenia do tych samych prawd, które przedstawiać i wyrażać można na rozmaite sposoby. Nie można jednakowoż dopuszczać do takiego pluralizmu filozoficznego, który by niweczył istotny sens twierdzeń mających związek z objawieniem: nie może być sprzeczności pomiędzy przyrodzonymi prawdami filozofii, a nadprzyrodzonymi prawdami wiary. W tym względzie można stwierdzić ogólnie, że natura objawienia judeochrześcijańskiego jest absolutnie nie do pogodzenia z wszelkim relatywizmem — epistemologicznym, moralnym czy metafizycznym — jak również z wszelkim materializmem, panteizmem, immanentyzmem, subiektywizmem czy ateizmem. Na ów istotny sens fundamentalnych prawd składają się przede wszystkim następujące treści:

a) że poznanie ludzkie jest w stanie wydobyć z przygodnej rzeczywistości prawdy obiektywne i konieczne; że jest w stanie dojść w ten sposób do krytycznego realizmu, punktu wyjścia ontologii.

b) że możliwe jest zbudowanie realistycznej ontologii, która by rzucała

światło na wartości transcendentalne i doprowadzała do afirmacji Absolutu osobowego i Stwórcy wszechświata.

c) że jest również możliwe stworzenie takiej antropologii, która by zachowywała autentyczną duchowość człowieka i prowadziła do etyki teocentrycznej, która — wykraczając poza życie ziemskie — pozostaje jednocześnie otwarta na społeczny wymiar człowieka.

Ten fundamentalny zespół prawd, wykluczający wszelki relatywizm historyczny oraz wszelki materialistyczny czy idealistyczny immanentyzm, koresponduje właśnie z owym rzetelnym i zwartym poznaniem człowieka, świata i Boga, o którym mówi II Sobór Watykański (Dekret "Optatum totius", n. 15). Sobór pragnie, by nauczanie filozoficzne nie zapoznawało bogactw przekazanych nam przez przeszłość ("innixi patrimonio philosophico perenniter valido", ibid.), a równocześnie, by otwarte było na bogactwa, jakie ustawicznie wnosi myśl współczesna ("ratione habita quoque philosophicarum investigationum progredientis aetatis", ibid.).

W tym sensie w pełni są uzasadnione i zachowują swą ważność powtarzane wielokrotnie zalecenia Kościoła odnośnie do filozofii św. Tomasza, w której te pierwsze zasady prawdy naturalnej są wyrażone jasno i w sposób organiczny, w harmonii z objawieniem, a którą charakteryzuje prócz tego — jak świadczą wszyscy historycy — ów twórczy dynamizm, jakim nacechowana jest nauka św. Tomasza i jaki także dzisiaj cechować winien naukę tych wszystkich, co chcą postępować jego śladami tworząc ustawicznie nową syntezę nie tracących swej ważności wniosków przekazanych przez tradycję i nowych zdobyczy myśli ludzkiej.

Wszystko to musi się odbywać z uwzględnieniem problematyki i charakterystycznych rysów właściwych dla poszczególnych regionów i kultur; uczniowie powinni zdobyć adekwatną znajomość głównych koncepcji filozoficznych swego czasu i swego środowiska, tak, by studium filozofii było dla nich prawdziwym przygotowaniem do życia i do oczekującego ich posłannictwa, by dawało im możność nawiązywania dialogu z ludźmi swej epoki, nie tylko wierzącymi, ale i tymi, którzy wiary nie mają (Dekret "Optatam totius", ibid.).

Przewielebny Ekscelencjo

Zwracając uwagę Ekscelencji na zagadnienia filozoficznego kształcenia przyszłych kapłanów, pragnęliśmy przedstawić Ekscelencji kilka elementów refleksji, a przede wszystkim pewną pomoc dla odnowy, jaka w tej dziedzinie staje się w dzisiejszych warunkach koniecznością. Świadomi ograniczeń naszego listu, który celowo — z uwagi na to, czemu ma służyć — porusza tylko sprawy najistotniejsze, żywimy jednak nadzieję, iż wraz z tekstami II Soboru Watykańskiego i "Ratio Fundamentalis" będzie mógł dostarczyć pewnych przynajmniej użytecznych wskazań profesorom w ich dziele wychowywania.

Składając Ekscelencji osobiście, a także wszystkim tym, którzy poświęcają się kształceniu Waszych seminarzystów, nasze najlepsze życzenia, proszę Ekscelencję o przyjęcie wyrazu naszego głębokiego szacunku.

Gabriel-Marie Kard. Garrone
+ Joseph Schröffer, Sekr.

przełożył
Alfons Pilorz